

Sytuacja patowa. Kryzys polityczny na Białorusi

Kamil Kłysiński

30 sierpnia w Mińsku odbył się Marsz Pokoju i Niepodległości, w którym uczestniczyło co najmniej 100 tys. osób. Była to już trzecia niedziela masowych demonstracji obywateli domagających się ustąpienia Alaksandra Łukaszenki i organizacji nowych, uczciwych wyborów prezydenckich. Marsz zakończył się przed ochranianym przez znaczne siły porządkowe pałacem prezydenckim. Pod koniec manifestacji do demonstrantów wyszedł doradca Łukaszenki Mikołaj Łatyszonak, który zaapelował o pokojowe rozwiązanie konfliktu i poinformował o pracach nad nową konstytucją. Znacznie mniejsze, liczące od kilkuset do 10 tys. tysięcy uczestników demonstracje odbyły się m.in. w Grodnie, Brześciu, Mohylewie, Homlu oraz wielu mniejszych miastach rejonowych, w tym w Baranowiczach, Orszy, Pińsku, Mołodecznie, Lidzie i Żodinie. Wszystkie manifestacje miały charakter pokojowy, tym razem związany również z prześmiewczą celebracją 66. urodzin Łukaszenki. 29 sierpnia w Mińsku odbył się także kobiecy marsz solidarności z udziałem ok. 10 tysięcy uczestniczek. Znacznie słabsza była aktywność demonstrantów w dni robocze – w centrum Mińska gromadziło się wówczas kilka tysięcy osób.

W ciągu ostatnich dni siły porządkowe działały zgodnie z taktyką polegającą na stopniowym dawkowaniu represji, zatrzymywaniu najbardziej aktywnych demonstrantów (z pominięciem kobiet) i dziennikarzy. 30 sierpnia w Mińsku zatrzymano ok. 140 osób, z których część zostanie zapewne ukarana kilkoma dniami aresztu. OMON starał się rozbić kolumnę manifestantów na kilka mniejszych grup, a także zablokować ich przemieszczanie się po centrum miasta. Unikano przy tym przemocy wobec zatrzymanych, a także zrezygnowano ze stosowanych po wyborach kul gumowych, armatek wodnych, granatów hukowo-błyskowych i gazu łzawiącego. Władze podjęły zarazem próbę zastraszenia demonstrantów, gromadząc w Mińsku znaczne siły OMON-u, a także regularnej armii wyposażonej w bojowe wozy piechoty. Wielokrotnie uprzedzono przy tym protestujących o nielegalnym charakterze wszystkich zgromadzeń. Ponadto służba prasowa prezydenta ponownie opublikowała jego zdjęcie z kałasznikowem.

W minionych dniach Łukaszenka kontynuował agresywną retorykę antyzachodnią. 28 sierpnia zwrócił uwagę na koncentrację sił wojskowych w Polsce i na Litwie, a w szczególności „przebazowanie spod Berlina” amerykańskiego lotnictwa wojskowego do Polski, które w jego opinii może też „przenosić pociski jądrowe”. Zagroził również, że wobec Wilna i Warszawy zostaną wprowadzone sankcje polegające na zablokowaniu tranzytu towarowego przez terytorium Białorusi oraz przekierowaniu białoruskiego eksportu z Kłajpedy do innych portów bałtyckich (nie sprecyzował, o jakie alternatywne kierunki chodzi).

Jednocześnie trwają intensywne konsultacje z Kreml. 30 sierpnia przywódcy Rosji i Białorusi przeprowadzili piątą już od początku tego kryzysu politycznego rozmowę telefoniczną. Władimir Putin złożył Łukaszence życzenia urodzinowe i zaprosił do złożenia „w ciągu najbliższych tygodni” wizyty w Moskwie.

W ostatnich dniach większość białoruskich banków zawiesiła kredytowanie osób fizycznych oraz ograniczyła pożyczki dla przedsiębiorstw. Powodem jest przede wszystkim problem z płynnością sektora bankowego w rublach białoruskich, co z kolei stanowi efekt masowego wycofywania oszczędności przez obywateli, którzy w reakcji na niestabilną sytuację polityczną kupują euro lub dolary.

Komentarz

- Niedzielne protesty świadczą o wciąż wysokim poziomie mobilizacji ruchu protestu, mimo widocznej w ciągu tygodnia znacznie słabszej dynamiki i liczebności demonstracji oraz zmęczenia wielu ich uczestników długotrwałością kryzysu. Społeczny opór wobec reżimu nie słabnie pomimo wznowienia w ubiegłym tygodniu zatrzymań manifestantów i zwiększenia koncentracji sił porządkowych, wspieranych przez jednostki regularnej armii. Na tym etapie można mówić o pewnej powtarzalności działań protestujących, którzy po niedzielnych kulminacyjnych manifestacjach w ciągu tygodnia wykazują znacznie mniejsze zainteresowanie udziałem w demonstracjach. Ruch protestu jest osłabiany przez utrzymujący się od początku kryzysu deficyt przywództwa i brak nowych koncepcji walki z reżimem.
- Władze znalazły się w sytuacji patowej. Choć wszystko wskazuje na przynajmniej chwilowe wygaszenie protestów w przemyśle, to kolejna masowa demonstracja opozycji na ulicach Mińska jest dowodem nieskuteczności powtarzanych wciąż prób zastraszania społeczeństwa i demobilizacji zbuntowanych obywateli. Stąd też, poza kontynuowaniem represji, reżim może również w najbliższym czasie wzmocnić pozytywny przekaz propagandowy, mający stwarzać iluzję woli dialogu z oponentami. Wskazuje na to nieoczekiwana rozmowa prezydenckiego doradcy z demonstrantami o pokojowym wyjściu z kryzysu i nowej konstytucji. Trudno jednak oczekiwać, aby tego typu pozorowane działania mogły zaspokoić oczekiwania zbuntowanych obywateli. Jednocześnie nie wydaje się, aby Łukaszenka był gotów do realnego dialogu, jak również brutalnej, masowej pacyfikacji, obarczonej ryzykiem utraty kontroli nad sytuacją wewnętrzną. W ten sposób niezdolność obu stron do dokonania jednoznacznego rozstrzygnięcia będzie przedłużać kryzys polityczny i pociągać za sobą coraz głębsze załamanie gospodarcze. Częściowy paraliż systemu bankowego jest już kolejną – poza płynną dewaluacją rubla i wzrostem kosztów obsługi zadłużenia zagranicznego – oznaką nadciągającego krachu ekonomicznego.
- Wypowiedzi Łukaszenki wskazują na eskalację wrogości wobec Zachodu, co jest zarówno propagandowym działaniem na użytek wewnętrzny, jak i grą na korzyść Moskwy, będącej obecnie jedynym zewnętrznym oparciem politycznym i gospodarczym reżimu. Warto przy tym zauważyć, że po udzieleniu przez Putina 27 sierpnia gwarancji pomocy siłowej pewność siebie Łukaszenki wyraźnie wzrosła. Wydaje się, że zdaje on sobie sprawę z konsekwencji rosnących wpływów Kremla i skorzysta z rosyjskiej oferty

tylko w ostateczności. Ostrożność reżimu może dodatkowo zwiększyć zaproszenie do złożenia wizyty w Moskwie, które może stanowić próbę zdyskontowania przez władze Rosji znacznie słabszej niż przed wyborami pozycji Łukaszenki do wymuszenia pogłębionej integracji w ramach Państwa Związkowego.